



BESTSELLER
NEW YORK
TIMES

SOCJOPATKA
PATRIC GAGNE

Kłamała. Kradła. Krzywdziła.
Od zawsze była inna.

FILIA

PATRIC GAGNE

SOCJOPATKA

Przełożył
Piotr Królak

FILIA

Święty rozporządza piękną przeszłością,
grzesznik zaś jeszcze piękniejszą przyszłością.

Oscar Wilde (przeł. Janina Pudełek)

Historia, którą przeczytasz, jest prawdziwa. Mimo że dałam z siebie wszystko, by przedstawić opisane tu wydarzenia tak dokładnie, jak pozwala mi na to pamięć, niektóre z nich zostały streszczone, część rozmów przeredagowałam, a wybrane postaci w rzeczywistości reprezentują kilka osób. Niektóre imiona, nazwy, daty i inne szczegóły zostały zmienione, żeby chronić tożsamość niewinnych (a także tych, których sumienie nie jest do końca czyste).

SPIS TREŚCI

WSTĘP	9
-------	---

Część 1

ROZDZIAŁ 1: Szczera dziewczyna	19
ROZDZIAŁ 2: Warstwy	38
ROZDZIAŁ 3: Floryda	52
ROZDZIAŁ 4: Czujka	69
ROZDZIAŁ 5: Pani Rabbit	94
ROZDZIAŁ 6: Posiadłość	112

Część 2

ROZDZIAŁ 7: Plamy koloru	141
ROZDZIAŁ 8: Małe trzęsienia ziemi	165

ROZDZIAŁ 9: Recepta	189
ROZDZIAŁ 10: Spowiedź	208
ROZDZIAŁ 11: Borderline	227
ROZDZIAŁ 12: Fałszywa socjopatka	251
ROZDZIAŁ 13: Dom	270
ROZDZIAŁ 14: Wolność	281
ROZDZIAŁ 15: Punk'd	292
ROZDZIAŁ 16: Otchłań	303
ROZDZIAŁ 17: Orion	316

Część 3

ROZDZIAŁ 18: Buntownik ci powie	333
ROZDZIAŁ 19: Anonim	351
ROZDZIAŁ 20: Dym i lustra	369
ROZDZIAŁ 21: Ekspozycja	391
ROZDZIAŁ 22: Towarzystwo	403
ROZDZIAŁ 23: Transparentność	423
ROZDZIAŁ 24: Zabójcza królowa	435
ROZDZIAŁ 25: Rorschach	455
EPILOG: Współczesna miłość	483
PODZIĘKOWANIA	521

WSTĘP

Nazywam się Patric Gagne i jestem socjopatką. Jestem odaną matką i żoną. Jestem zaangażowaną terapeutką. Jestem niezwykle czarująca i powszechnie lubiana. Mam mnóstwo przyjaciół. Jestem członkinią country klubu. Urządząm przyjęcia z każdej okazji, jaka mogłaby przyjść wam do głowy. Mieszkam w ładnym domu. Jestem pisarką. Lubię gotować. Głosuję w wyborach. Rozśmieszam ludzi. Mam psa i kota i codziennie stoję w korku, żeby odebrać dzieci ze szkoły, razem z innymi kobietami, które mają psy i koty.

Z pozoru przypominam niemal każdą przeciętną Amerykankę. Moje profile w mediach społecznościowych potwierdzają, że wiodę życie szczęśliwej mamy i kochającej partnerki, której posty są niemal narcystyczne. Twój przyjaciel opisałby mnie prawdopodobnie jako miłą. Ale wiesz co?

Nie mogę znieść twoich przyjaciół.

Jestem kłamczuchą. Jestem złodziejką. Moje emocje są płytkie. Jestem niemal całkowicie odporna na żal i poczucie winy. Jestem świetną manipulatką. Nie obchodzi mnie, co myślą inni. Nie obchodzi mnie moralność. Nie jestem tym zainteresowana i kropka. Obowiązujące zasady nie wpływają na podejmowane przeze mnie decyzje. Jestem zdolna do niemal wszystkiego.

Brzmi znajomo?

Skoro sięgnąłeś po tę książkę, to jestem skłonna podejrzewać, że pewnie tak. Ty też możesz być socjopata, których liczbę w Stanach Zjednoczonych szacuje się na piętnaście milionów. Albo być może znasz kogoś, kogo – jak kolejne miliony Amerykanów – można zaliczyć do socjopatycznego spektrum. I wcale nie mówimy o typowych przestępcach. Lekarze, prawnicy, nauczyciele, listonosze... Socjopaci kryją się wszędzie, są w zasięgu wzroku. Wystarczy się rozejrzeć.

Ja zaczęłam się rozglądać wcześniej. W dzieciństwie, kiedy rówieśnicy jeździli na rowerach i spędzali czas z przyjaciółmi, wolałam czytać kryminały i książki z gatunku true crime. Fascynowała mnie mroczna strona człowieka. Co właściwie czyni ludzi złymi? Co sprawia, że są zdolni do zła? Pragnęłam się tego dowiedzieć.

Kiedy więc natknęłam się na słowo „socjopata”, sądziłam, że znalazłam odpowiedź. Słyszałam je już wcześniej. Ale co znaczyło? Kim właściwie jest socjopata? Założyłam, że dowiem się tego ze słownika. Kiedy jednak sięgnęłam po mój wysłużony, pożółkły egzemplarz, wydany przez Funk & Wagnalls, odkryłam, że nie ma w nim tego wyrazu.

Sądząc, że to przeoczenie autorów, poszłam do gabinetu mamy i otworzyłam inny słownik. Nowsze wydanie „Socjopata” musiał tam być. Ale tutaj też go znalazłam. Patrzyłam na miejsce, w którym powinien się znajdować – gdzieś pomiędzy „socjologią” a „sorealizmem” – ale go tam nie było. Tak jakby termin nie istniał. Ja jednak wiedziałam swoje. Czytałam o nim w książkach, słyszałam w szkole, zapisywałam go w pamiętniku. Wiedziałam, że gdzieś znajduje się definicja socjopaty. Wystarczyło ją wyszukać.

Z perspektywy czasu wydaje się, że to wszystko ma sens. Jako doktor psychologii nie potrafię nie zachwycić się knującym geniuszem podświadomości, który ujawnia się, gdy przyciągają nas niektóre tematy, a inne pozostają nam całkowicie obojętne. Według Freuda nic nie dzieje się przez przypadek. Ale nie trzeba mieć doktoratu, żeby wiedzieć, dlaczego wybrałam tę dziedzinę. Nie trzeba rozumieć Freuda, by wychwycić to połączenie. Nie musisz wierzyć w przeznaczenie, by dostrzec, że ścieżka mojego życia nie mogła zaprowadzić mnie nigdzie indziej.

Od początku pojawiały się sygnały ostrzegawcze. Już w wieku siedmiu lat wiedziałam, że coś jest nie tak. Nie czułam tego, co inne dzieci. Niektóre emocje – jak radość i gniew – przychodziły naturalnie, chociaż sporadycznie. Ale inne – takie jak poczucie winy, empatia, żal czy nawet miłość – nie pojawiały się w ogóle. Przez większość czasu nie czułam nic. Robiłam więc „złe” rzeczy, by przegonić tę pustkę. To było jak wewnętrzny przymus.

Gdybyście zapytali mnie o to wtedy, opisałabym ten przymus jako „ciśnienie”, rodzaj napięcia narastającego w mojej głowie. Przypominało rtęć wznoszącą się powoli w starym termometrze. Na początku było ledwo wyczuwalne, jak krótkie piknięcia na kognitywnym radarze. Ale z czasem rosło w siłę. Najszybszym sposobem na pozbycie się tego ciśnienia było zrobienie czegoś niezaprzeczalnie niewłaściwego, czegoś, co każdą inną osobę doprowadziłoby do emocji, których ja nie potrafiłam poczuć. Właśnie to robiłam.

Jako dziecko nie zdawałam sobie sprawy z innych możliwości. Nie miałam pojęcia o emocjach i psychologii. Nie rozumiałam, że ludzki mózg ewoluował, by działać empatycznie, ani że stres wywołany życiem pozbawionym naturalnego dostępu do uczuć jest uważany za jedną z głównych przyczyn kompulsywnych aktów przemocy i zachowań destrukcyjnych. Wiedziałam jedynie, że lubię robić rzeczy, które sprawiają, że coś czuję, że czuję cokolwiek. To było lepsze niż nic.

Teraz, już jako dorosła, potrafię wam powiedzieć, dlaczego zachowywałam się w ten sposób. Mogę wskazać badania nad związkami pomiędzy niepokojem i apatią oraz takie, które udowadniają, że stres powiązany z konfliktem wewnętrznym jest jednym z podświadomych wyzwalaczy szkodliwych zachowań u socjopatów. Mogę z dużą dozą pewności założyć, że „ciśnienie”, którego doświadczałam, było negatywną reakcją na brak emocji, że potrzeba zachowywania się źle była prawdopodobnie sposobem, w jaki mój mózg usiłował osiągnąć jakieś pozory „normalności”. Ale żadna z tych informacji nie była łatwa do znalezienia. Musiałam na nie polować.

Nadal poluję.

„Socjopata” to tajemnicze słowo. Ma swoje źródło w nauce istniejącej od ponad stu lat, ale od początku było nadużywane do opisywania wszelkiego rodzaju przewin. Nie ma jednej definicji tego terminu – już nie. Trochę tak jak ludzie, których reprezentuje, stał się on swego rodzaju paradoksem. „Socjopata” to słowo, które łatwo dopasować do danej sytuacji i którego użycie często zawiera w sobie jad i pretensje; słowo, które o wiele bardziej emocjonuje, niż skłania do analizy. Dlaczego tak się dzieje?

Dlaczego słowo „socjopata” wywołuje w ludziach emocje, a nie refleksję? Jak na ironię, to właśnie tego chciałam się dowiedzieć, jeszcze na długo zanim sama zostałam zdiagnozowana. Uczyniłam z tego swoją misję.

Ta książka to zapis tej misji; pragnęłam ją napisać, bo osobiste doświadczenie socjopatii zasługuje na przedstawienie. Dla jasności: nie chcę umniejszać powagi tego zaburzenia. Nie chcę go też romantyzować. Socjopatia to niebezpieczny stan psychiczny, którego objawy, przyczyny i leczenie muszą być przedmiotem badań i działań medycznych. Ale właśnie dlatego chciałam podzielić się swoją historią: żeby osoby dotknięte socjopatią mogły otrzymać pomoc, na którą czekają od zbyt dawna. Oraz – być może przede wszystkim – chcę pokazać innym socjopatom, że mogą się przejrzeć w osobie, która ma do zaoferowania coś więcej niż tylko mrok.

Oczywiście moje doświadczenia nie przemówią do każdego. Miałam wielkie szczęście, że mogę o nich opowiedzieć. Polegało ono na tym, że przyszłam na świat ze wszystkimi

możliwymi przywilejami. Prawda, z której doskonale zdaję sobie sprawę, jest taka, że moje życie potoczyłoby się zupełnie innymi torami, gdyby moja rasa, klasa społeczna czy płeć były inne. To ślepy los, przynajmniej częściowo, sprawił, że zajęłam się badaniem tajemnicy mojego schorzenia i stworzyłam sobie życie, w którym mam to szczęście, że pomagam innym. Właściwie szczęściem jest nawet to, że ta książka w ogóle powstała. A także fakt, że w końcu doceniłam wartość reprezentacji i opisywania różnych kwestii tak, by inni mogli się z tym opisem utożsamić.

Większość socjopatów nie przypomina postaci z filmów. Nie są jak seryjni mordercy z *Obsesji Eve* czy *Dextera* ani nie mają wiele wspólnego z jednowymiarowymi antagonistami znanymi z licznych kryminałów. Są bardziej złożeni niż fikcyjne przykłady zaprezentowane w książce *Socjopaci są wśród nas*. Do zdiagnozowania tego zaburzenia nie wystarczy składający się z dwudziestu pytań „test na socjopatię” z kolorowego magazynu, a obejrzenie „przewodnika po socjopatach” na YouTube nie pomoże tych ludzi zrozumieć.

Sądysz, że znasz socjopate? Raczej na pewno się nie mylisz. Ale założę się, że są również w twoim gronie socjopaci, których wcale nie podejrzewasz o to zaburzenie. Wbrew powszechnym przekonaniom socjopaci nie są jedynie modelem osobowości. Są dziećmi pragnącymi zrozumienia. Są pacjentami poszukującymi potwierdzenia. Są rodzicami próbującymi znaleźć odpowiedzi. Są ludźmi potrzebującymi współczucia. Ale system ich zawodzi. Szkoły ich nie rozpoznają. Fachowcy ich nie leczą. Dosłownie nie mają gdzie się zgłosić po pomoc.

Reprezentacja ma znaczenie. Przedstawiam moją historię, bo pokazuje ona prawdę, której nikt nie chce przyznać: mrok czai się tam, gdzie się go nie spodziewasz. Jestem przestępczynią bez kartoteki. Potrafię doskonale się maskować. Nigdy nie zostałam przyłapana. Wtapiam się w tłum. Jestem socjopatką na miarę dwudziestego pierwszego wieku. I napisałam tę książkę, bo wiem, że nie jestem sama.

CZĘŚĆ 1

ROZDZIAŁ 1

SZCZERA DZIEWCZYNA

Za każdym razem, kiedy pytam mamę, czy pamięta, jak w drugiej klasie wbiłam jednemu dziecku ołówek w głowę, jej odpowiedź brzmi tak samo:

– Coś mi się majaczy.

Wierzę jej, bo wiele kwestii dotyczących mojego dzieciństwa jest niewyraźnych. Niektóre rzeczy pamiętam przejrzyście. Tak jak zapach drzew w Parku Narodowym Redwood i nasz dom na wzgórzu tuż obok centrum San Francisco. Boże, uwielbiałam ten dom. Nadal pamiętam czterdzieści trzy schodki prowadzące z parteru do mojego pokoju na czwartym piętrze, a także krzesła w jadalni, na które wspinałam się, żeby ukraść kryształ z żyrandola. Inne rzeczy nie są jednak tak klarowne. Na przykład to, kiedy pierwszy raz zakradłam się do domu sąsiadów pod ich nieobecność. Albo skąd wzięłam medalion z wygrawerowaną literą L.

PORUSZAJĄCA HISTORIA KOBIETY, KTÓRA NIE CZUŁA NIC.

Patric Gagne zdała sobie sprawę, że jest inna, zanim jeszcze zaczęła chodzić do przedszkola. Emocje takie jak strach, poczucie winy i empatia były jej obce. W większości przypadków nie czuła nic. I nie podobało jej się to.

Robiła wszystko, aby udawać, że jest jak inni, ale stała presja dostosowania się do społeczeństwa była nie do zniesienia.

Dlatego Patric kradła. Kłamała. Bywała agresywna.

Wszystko po to, aby zastąpić to „nic” czymś.

Na studiach Patric wreszcie potwierdziła to, co podejrzewała od dawna. Była socjopatką. Ale chociaż jest to pierwsze zidentyfikowane zaburzenie osobowości — ponad 200 lat temu — socjopatia była przez dziesięciolecia zaniedbywana przez profesjonalistów zajmujących się zdrowiem psychicznym. Powiedziano Patric, że nie ma żadnego leczenia, żadnej nadziei na normalne życie.

Ale kiedy spotkała miłość, inaczej spojrzała w przyszłość. Patric rozumiała, że jeśli jest zdolna do miłości, musi to oznaczać, że nie jest potworem. Z pomocą swojego ukochanego (oraz kilku ważnych dla niej osób) podejmuje misję udowodnienia, że miliony Amerykanów, którzy mają taką samą diagnozę jak ona, nie są potworami.

To inspirująca opowieść o drodze Patric do zmiany swojego losu i o tym, jak udało jej się zbudować życie pełne miłości i nadziei.

FILIA

cena **52,90 zł**

wydawnictwofilialia.pl



FILIA

NA FAKTACH

ISBN 978-83-8357-614-5



9 788383 576145